

---

# CZACHPRESS

---



Gazetka szkolna III Liceum Ogólnokształcącego  
im. płk. Dionizego Czachowskiego w Radomiu

---

Wycieczka integracyjna klas pierwszych \* Wywiad z nową  
przewodniczącą szkoły Julią Ziembicką \* „Dyzma raz jeszcze” -  
wywiad z aktorem \* Nagroda Literacka „Nike” 2017 \* „Twój Vincent” \*  
Wojna domowa \* Poszukiwani SuperW! \* Upadłość Matrasa i widmo  
upadku czytelnictwa \* Początki bywają... dosyć łatwe

---

---

Numer 38  
Październik 2017

---

---

# CZACHPRESS

---

---

## POEZJA

---

### Wodna imaginacja

Woda jako delikatna powłoka,  
Koi strach, przenosi nas,  
zabija legendarnego smoka.  
Gdy „Romeo et Juliette” rozpala ogniki,  
Tańczą tu uczucia płachty,  
Nie ujmą tego żadne podręczniki.  
Ma ręka styka się z ręką „mego”,  
Wiruje cotehardie,  
Wirują doznania serca radosnego.  
Młodość, miłość bije z naszych ciał,  
„- Czegoż więcej trzeba?  
- A któż by więcej chciał?”.  
Muzyka ucicha, chłód mnie okrywa,  
Czyż to znowu wiek bez tożsamości?  
Tak, więc młodość moją szara maż zmywa.  
Jakożby szpilek szalone mrowie,  
Ja to czuję, chyba...  
Może Ty mi powiesz?  
Słyszę tylko ciche bum, bum  
Nie wiem sama,  
Czy to już miłości szum?

Anna Wójcik, kl. 2C

### Gehenna

Zostałeś wrzucony w niespokojne życie  
Krew cię zalewa niczym rozpędzone fale  
Skroplone siostry, dlaczego krzyczycie?  
Na tego co umarł, choć nie żył wcale

Nim morski całun powieki przykryje  
Wzbij się ponad wodne otchłanie  
Spójrz na niebo - piękne i niczyje  
Poddane tylko w twoje władanie

Na dnie kieszeni masz żywot cały  
Znasz wszystkie świata strony  
A i tak stoisz na krańcu skały

więc skacz szalony

Amelia Pudzianowska, kl. 1E

---

---

## Klaudia Michalska 1E

---

---

### Wycieczka integracyjna klas pierwszych

Znane jest powiedzenie, że nic tak nie integruje jak wycieczki, dlatego w dniu 12 października wszystkie klasy pierwsze, wraz ze swoimi wychowawcami, udały się na wycieczkę do Źródeł Królewskich znajdujących się w Puszczy Kozienickiej. Grom i zabawom nie było końca, wielu z nas mogło

sprawdzić swoje umiejętności w strzelaniu z łuku, robieniu akweduktu z plastikowych kubeczków czy też udzielając odpowiedzi na pytania związane z miejscem, w którym się znajdowaliśmy. Kolejnym etapem „zawodów” było grupowe śpiewanie, tzw. „The voice of Czachowski”. Każda klasa starała się, jak mogła, by zdobyć jak największą ilość punktów i zasłużyć na nagrodę, jaką był talon na pizzę. Na koniec, wszystkich

zmęczonych i utrudzonych całonocnym biegiem i rywalizacją czekało ognisko i pieczenie kiełbasek. Ta wycieczka dostarczyła nam wspaniałych przeżyć, które na długo pozostaną w naszej pamięci oraz przyczyniła się do zawiązania nowych przyjaźni. Będziemy miło wspominać te chwile i niecierpliwie wyczekiwać kolejnych wypraw, które są miłą odskocznią od codziennego szkolnego życia.

---

---

## Olga Sołtykiewicz 2C

---

---

### Wywiad z nową przewodniczącą szkoły Julia Ziembicka

Redakcja: Jaka prywatnie jest nowa przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego III LO?

Julia: Hm... na pewno jestem bardziej roztrzepana niż w sprawach zawodowych. Jestem wesołą, ciągle uśmiechniętą osobą. Trochę szalona, bardzo otwarta, kreatywna, mam wiele pomysłów i staram się nie ograniczać. Wyglądam na pewną siebie, ale w życiu osobistym jestem naprawdę wrażliwa.

R: Masz jakieś hobby? Coś, co lubisz robić w wolnym czasie?

J: Moją największą pasją jest muzyka. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale amatorsko jestem didżejem. W pierwsze soboty miesiąca występuję na night skating i gram na ulicach Radomia. Interesuję się teatrem, ale nie bardzo mam czas, żeby się tym jakoś bardziej zajmować. Poza tym staram się być aktywna i gram w koszykówkę. Aktualnie razem ze szkolną reprezentacją przygotowujemy się do zawodów.

R: Skoro już czytelnicy gazetki poznali

Cię trochę, przejdźmy do tego, co najważniejsze, czyli wyborów. Kiedy zrodził się pomysł wystartowania?

J: Kiedy dostałam się do pierwszej klasy, wiedziałam, że będę chciała wystartować. Może dziwnie to zabrzmiało, ale przewodniczącą szkoły byłam od zawsze – w podstawówce, w gimnazjum i dlatego tak bardzo mi zależało. Wszyscy mi mówili, że jeżeli nie uda się wygrać, to świat mi się nie zawali, a dla mnie właśnie by się zawalił. To zawsze był mój cel. Byłoby dziwne, gdybym chodziła po szkole i ktoś inny byłby na moim miejscu.

R: Od razu wiedziałaś, kogo chcesz mieć w swoim sztabie?

J: Nie. Wszyscy, którzy są ze mną, to moi najlepsi znajomi, dlatego nie wiedziałam, czy chcę łączyć sprawy bardziej prywatne z tymi zawodowymi i czy oni się w tym odnajdą. Tak naprawdę dopóki nie przyszliśmy do szkoły, żadne z nas się nie znało. Ale teraz wiem, że to był dobry wybór i jestem z nich bardzo dumna.

R: A jak wyglądała kampania wyborcza? Czy coś Cię w niej zaskoczyło?

J: Na początku wszyscy byliśmy

bardzo zestresowani, ale nie mogliśmy się doczekać. Podeszliśmy do tego bardzo poważnie. Na początku była grafika, balony, akcja z rozdawaniem babeczek, zdjęcia. Skupiliśmy się na tym, żeby wykonać dobrą robotę. Jesteśmy już po wyborach, dlatego chyba mogę powiedzieć o moich przeciwnikach. Wydawali się oni mili, ale kiedy przyszło co do czego, ich kampanie polegały na sabotażu naszej. R: Mówisz między innymi o zrywaniu Twoich plakatów wyborczych?

J: Tak, oprócz plakatów pojawiały się nieprzychylnie komentarze z różnych środowisk, które nie miały nic wspólnego z kampanią. Pojawiały się różne plotki, że chcemy podporządkować sobie wszystkich i wszystko, m. in. radiowęzeł. Nie robiło to na mnie większego wrażenia i nie przeszkodziło w prowadzeniu kampanii. Przysłowie mówi, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. My odnieśliśmy sukces i chyba było to widać po wynikach wyborów.

R: Jak długo trwało tworzenie programu wyborczego?

J: Tak naprawdę już od pierwszej klasy myśleliśmy nad tym, co moglibyśmy w nim zawrzeć. Nawet jeśli tego nie

zapisywaliśmy, to staraliśmy się pamiętać, co się działo, kiedy Mikołaj był przewodniczącym i co chcielibyśmy ewentualnie zmienić, oczywiście w miarę naszych możliwości. Nasz program jako pierwszy pojawił się w Internecie i tam też jesteśmy bardzo aktywni. Oprócz strony na facebooku mamy także szkolnego instagrama, gdzie są już pierwsze zdjęcia z Dnia Nauczyciela. Ogłoszenia dodajemy na naszej stronie, ale też na stronie samorządu. Jeżeli ktoś do nas pisze czy nawet podejście, żeby się czegoś dowiedzieć, to wszystko jest szybko organizowane i nie ma problemu z kontaktem z nami. Wydaje mi się, że mamy na to pomysł i jakoś nam to wychodzi, bo zasięgi mamy naprawdę duże.

R: Co udało się Wam dotychczas zrobić? Jakie macie plany?

J: Każdego dnia działamy, nawet jeśli tego nie widać. Cały czas mamy jakieś spotkania, jest bardzo dużo spraw organizacyjnych do załatwiania, ale wywiązujemy się z obietnic które zawarliśmy w programie. Szczęśliwy numerek już działa i będzie on się pojawiał regularnie, przejęliśmy także szkolną gablotę. Bardzo dużo pytań pojawiało się o radiowęzeł. Niestety, nie mamy na niego wpływu, ale wszyscy się tam znamy i współpracujemy ze sobą, co jest naprawdę fajne. Poza tym 4 października przejęliśmy wolontariat

i teraz się nim zajmujemy. Oprócz regularnych akcji mamy w planach współpracę z różnymi instytucjami. Jako samorząd, ale także wolontariusze, chcielibyśmy zachęcić uczniów do współpracy z naszym radomskim hospicjum, gdzie potrzebni są młodzi, energiczni ludzie, którzy byliby w stanie wiele zdziałać. Nie chciałabym wiele zdradzać, ale mogę powiedzieć, że szykujemy dużą akcję okolicach kwietnia/maja, która wymaga od nas dużo pracy, ale myślę, że będzie warto.

R: Zmieniło się coś po wygranej?

J: Dużo się zmieniło. Kiedy zobaczyliśmy wyniki wyborów i to, jaką uzyskaliśmy przewagę, co jest moją dumą, nie mogliśmy w to uwierzyć i radość pojawiła się dopiero po dłuższej chwili. Do mnie doszło to dopiero jakoś dwa dni później, kiedy trzeba było wszystko poukładać z panią profesor Woźniak, która jest opiekunką samorządu. Po wyborach usłyszałam także wiele miłych słów od osób, które podczas kampanii rzucały mi kłody pod nogi. Ogólnie, ludzie stali się jakoś miłsi, często zdarza się, że w szkole witają się ze mną osoby, których ja kompletnie nie znam, ale jest to bardzo miłe. Ludzie nie wstydzą się z nami rozmawiać, podchodzą do nas, dzielą się swoimi pomysłami i są chętni do pomocy.

R: W swoim programie zaznaczyłaś, że działałaś w Młodzieżowej Radzie Radomia.

J: Tak, byłam wiceprezydentem miasta Radomia ds. infrastruktury. Nadal mam taką plaketkę w swoim portfelu. Był to bardzo fajny epizod w moim życiu. Jednocześnie chciałabym zachęcić do wzięcia udziału w wyborach do Parlamentu Młodzieżowej Rady Radomia, które odbędą się 27 października. Myślę, że zdobyte tam doświadczenie przełożyło się trochę na kampanię. Z wiekiem zmieniają się poglądy, spojrzenie na świat i ja kształtuję sobie powoli to wszystko. Moi znajomi często mówią mi, że jestem trochę jak Makbet Szekspira, ale czasami tak trzeba.

R: Chciałabyś komuś oficjalnie podziękować? Powiedzieć kilka słów od siebie?

J: Wspominałam o tym w swoim przemówieniu na Dzień Nauczyciela, ale chciałabym podziękować wszystkim, nie ważne, czy głosowaliście na nas czy nie. Postaramy się zrealizować wszystko, co wam obiecaliśmy, ja jestem osobą która zawsze dotrzymuje obietnic, nie ważne, co się dzieje. Będziemy was zaskakiwać, żeby nie było nudno. Mamy nadzieję, że dalej będziecie nas wspierać. My was nie zawiedziemy.

Redakcja szkolnej gazetki dziękuje Julii za udzielenie wywiadu. Była to czysta przyjemność. Jednocześnie gratulujemy wygranej i życzymy samych sukcesów.

---

## Milena Skalska 2C

---

### „Dyzma raz jeszcze” – wywiad z aktorem

Radom coraz bardziej staje się miastem młodych artystów. Przy Resursie Obywatelskiej działa Teatr Poszukiwań zrzeszający uczniów, którzy chcą rozwijać swoje umiejętności aktorskie. Przygotowali oni razem z grupą taneczną i wokalną Resursa wspomniały musical na podstawie powieści „Kariera Nikodema Dyzmy” Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, pt. „Dyzma raz jeszcze”, w reżyserii Katarzyny Sasal. Akcja spektaklu rozgrywa się w latach

dwudziestych ubiegłego wieku, tytułowy Dyzma przybywa do Warszawy w poszukiwaniu pracy, nie idzie mu to za dobrze. Przypadkowo znajduje zaproszenie na raut od Prezesa Rady Ministrów. Chce je wykorzystać, jako okazję do napełnienia brzucha. Niepozorna sprzeczka z jednym z gości otwiera Dyzmie drzwi do wielkiej kariery. W rolę tytułowego Dyzmy wcielił się Bartłomiej Maślak – 18-letni uczeń gastronomika. Udało nam się przeprowadzić z nim krótką rozmowę o jego pasji i samym spektaklu.

**Redakcja:** Opowiedz, jak rozpocząłeś swoją przygodę z aktorstwem, masz jakiegoś idola, na którym się wzorujesz?

**Bartek:** Moja przygoda z aktorstwem rozpoczęła się w 5 klasie podstawówki. Wtedy pierwszy raz nauczycielka zaproponowała mi, abym zagrał bohatera, który nie przestrzega zdrowego trybu życia. Siedzi przed komputerem, ciągle je chipsy i pije colę. Wtedy zagrałem "główną rolę". Do przedstawienia przygotowywała mnie opiekunka szkolnego kółka teatralnego "Trzy Czwarte", pani

Agnieszka Daszewska. Po występie zaproponowała mi, abym od 6 klasy uczęszczał do szkolnego teatru. Byłem wtedy z siebie bardzo dumny, ponieważ do tego zespołu teatralnego dostawali się nieliczni. Moim autorytetem jest 80-letni radomski aktor Włodzimierz Mancewicz, od 60 lat występujący na scenie. Często przygotowuje nas w Teatrze Poszukiwań, który działa w Resursie Obywatelskiej. Jest bardzo ciekawym, mądrym oraz zabawnym człowiekiem. Już sama jego obecność jest dla mnie fascynująca.

**R:** Zapewne patrzenie na profesjonalnych aktorów pozwala Ci nauczyć się wielu rzeczy, często bywasz w teatrze?

**B:** Od ostatniego roku bywam w Teatrze Powszechnym bardzo często. Jestem tam wolontariuszem i dzięki temu mam możliwość oglądania wielu spektakli.

**R:** No dobrze, ale czy potrafisz wskazać swój ulubiony spektakl?

**B:** Moim ulubionym spektaklem jest „Ślub” w reżyserii Mikołaja Grabowskiego wystawiany z okazji Festiwalu Gombrowiczowskiego, uwielbiam także „Dajcie mi tenora” w reżyserii Marcina Sławińskiego. Dodam, że moją ulubioną aktorką jest Izabela Brejtkop, która wystąpiła m. in. w „Mój boski rozwód”, który też jest genialnym spektaklem.

**R:** Spektakle w teatrze to jedno, ale twoje występy to drugie. Jak trafiłeś do Teatru Poszukiwań?

**B:** Do Teatru Poszukiwań trafiłem przez przypadek. Kiedyś z kolegą zaczęliśmy rozmawiać o teatrze, wtedy on powiedział, że jego siostra uczęszcza właśnie do tego teatru i aktualnie grupa poszukuje chłopaków. Postanowiłem się zgłosić i jak widać zostałem. Pierwszy raz do Teatru Poszukiwań przyszedłem 22 kwietnia 2014 roku i od tego momentu wszystko się zaczęło.

**R:** Skąd wziął się pomysł na wystawienie spektaklu „Dyzma raz jeszcze”?

**B:** Jak co roku, w ramach Uliczki Tradycji, przygotowujemy spektakl/musical, w którym

powracamy do lat 20/30 ubiegłego stulecia. W tym roku wybraliśmy Dyzmę.

**R:** Jak wyglądały wasze przygotowania?

**B:** Przygotowania zaczęły się od początku sierpnia i trwały do premiery, czyli do 9 września 2017 roku. Miałem do opanowania 40 stron scenariusza.

**R:** Występowanie przed większą publiką wymaga nie tylko przygotowania, ale też odwagi. Co siedzi w głowie aktora przed występem i w czasie jego trwania?

**B:** Przede wszystkim, stresuję się, myślę o tym, czy dam radę i czy innym też się uda.

**R:** Spektakl miał bogatą oprawę muzyczną, w niektórych momentach to Ty musiałeś śpiewać, czy była to dla Ciebie jakaś przeszkoda?

**B:** Nawet wielka, ponieważ nie umiem

śpiewać i przez miesiąc musiałem ćwiczyć z instruktorem wokalu, aby jakoś to wyszło. Jak to mówią „śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej”. Mam dobrą informację dla tych, którzy tak jak ja nie umieją śpiewać. Śpiewu da się nauczyć.

**R:** Niekiedy aktorzy popełniają błędy, o których widzowie nie mają pojęcia, czy i w waszym występie zdarzały się pomyłki? Opowiedz nam o tym.

**B:** Wolałbym o tym nie mówić. Oczywiście zawsze coś się zdarza niespodziewanego, ale na szczęście nasz zespół potrafi "szyć" – improwizować i widz nawet nie dostrzeże błędu. Tylko my znamy w całości scenariusz. Jeśli coś nie wychodzi, tak jak chcemy, to nie wolno się tym przejmować, gramy dalej, jak gdyby nic.

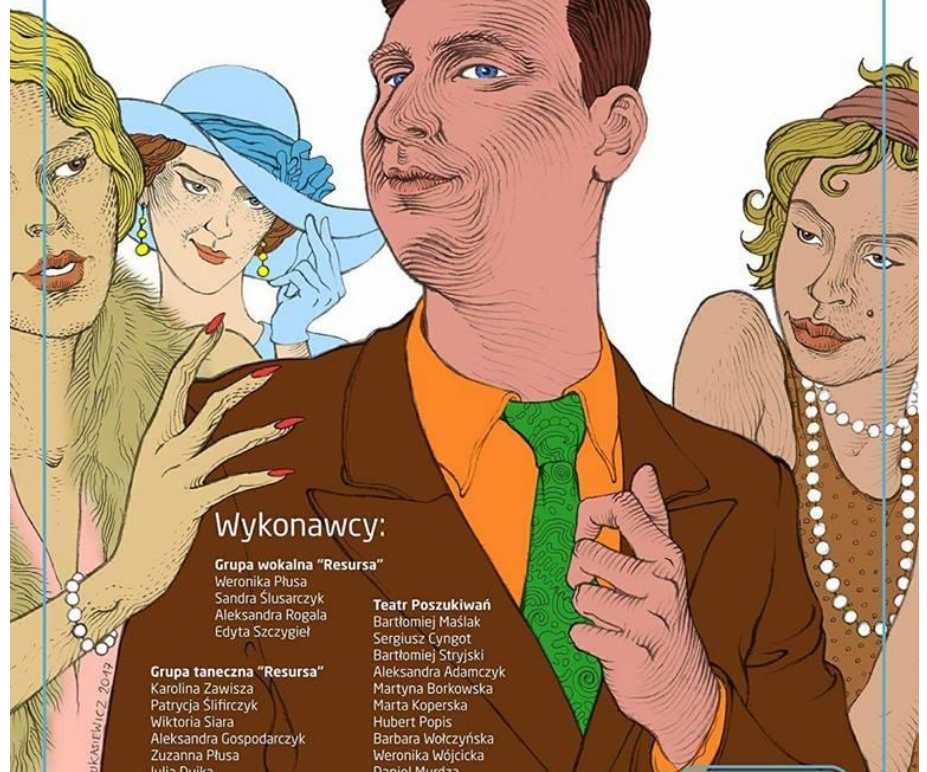
**R:** Jesteś zadowolony z odegranej przez siebie roli?

RESURSA OBYWATELSKA  
zaprasza na musical

Ośrodek Kultury i Sztuki  
RESURSA OBYWATELSKA  
Miejska Instytucja Kultury

## Dyzma raz jeszcze

Scenariusz i reżyseria: Katarzyna Sasal  
Przygotowanie wokalne: Aleksandra Pawłowicz  
Choreografia: Sylwia Żołądkiewicz  
Scenografia: Elżbieta Raczkowska  
Dźwięk: Paweł Nowakowski  
Światło: Łukasz Gruszka



### Wykonawcy:

#### Grupa wokalna "Resursa"

Weronika Piłusa  
Sandra Ślusarczyk  
Aleksandra Rogala  
Edyta Szczygieł

#### Teatr Poszukiwań

Bartłomiej Maślak  
Sergiusz Cyngot  
Bartłomiej Stryjski  
Aleksandra Adamczyk  
Martyna Borkowska  
Marta Koperska  
Hubert Popis  
Barbara Wólczyńska  
Weronika Wójcicka  
Daniel Murdza

#### Grupa taneczna "Resursa"

Karolina Zawisza  
Patrycja Ślifirczyk  
Wiktoria Siara  
Aleksandra Gospodarczyk  
Zuzanna Piłusa  
Julia Dujka

<http://www.zssih.radom.pl/>

**B:** Jestem zadowolony, ale zawsze mogło być lepiej.

**R:** Jak już wiemy, w spektaklu brały udział inne grupy z Resursy, jak się z nimi współpracowało?

**B:** Z niektórymi osobami znam się od kilku lat, więc była to przyjemność. A z innymi mieliśmy dużo czasu, aby się zapoznać.  
**R:** Gdybyś był widzem oglądającym ten występ, to co o nim byś mógł powiedzieć? Podobałoby Ci się?  
**B:** Nie mam pojęcia [śmiech]. Na pewno widziałbym dużo rzeczy do poprawy, ale ja już chyba taki jestem. Jeśli coś wykonuję, to zawsze profesjonalnie do tego chcę podejść.

**R:** Domyślam się, że jako młody, ambitny człowiek masz też inne zainteresowania. Chciałbyś się nimi podzielić z nami?

**B:** Uczęszczam do Zespołu Szkół Spożywczych i Hotelarskich, gdzie uczę się na cukiernika. Uwielbiam piec

ciasta, torty i robić przeróżne słodkości. Chcę się w tym realizować i mam nadzieję, że za kilka lat odniosę w tym sukces. Moim zainteresowaniem jest także wolontariat, udzielam się w Szlachetnej Paczce i organizuję w tym roku już drugą edycję tej akcji. Polega ona na zbieraniu ubrań, które potem przekazujemy bezdomnym.

**R:** Godzisz jako swoją teatralną pasję ze szkołą, innymi obowiązkami i zainteresowaniami?

**B:** Staram się, ale jest ciężko.

**R:** Jakie masz plany na przyszłość w związku z aktorstwem? Chcesz dalej rozwijać swoje umiejętności?

**B:** Aktorstwo to jedynie hobby. Chcę się rozwijać w innym kierunku, jako cukiernik. Chociaż nic nie wiadomo.

**R:** Jak na razie można Cię nadal zobaczyć na scenie Resursy, czy

czytelnicy mają szansę obejrzeć jeszcze gdzieś „Dyzma raz jeszcze”?

**B:** Spektakl można obejrzeć w serwisie Youtube oraz na Facebook’owym fanpagu Teatru Poszukiwań.

**R:** Czy chciałbyś coś powiedzieć czytelnikom, zachęcić ich do oglądania przedstawień w teatrze?

**B:** Teatr to wspaniałe miejsce, gdzie aktor z widzem wymieniają się energią. Podczas oglądania jesteśmy zaszarowani. Na scenie dzieje się magia. Teatr rozwija kreatywność, pozwala zapomnieć o rzeczach, o których myślimy w życiu codziennym. Jest lekarstwem na każde zło. Wzrusza, daje do myślenia. Powoduje strach. Bawi. W teatrze człowiek może się rozwijać, poznawać świat.

**R:** Dziękuję za wywiad i mam nadzieję, że spotkamy Cię jeszcze wielokrotnie na scenie.

---

## Bartłomiej Bąk 2C

---

### Nagroda Literacka „Nike” 2017

W tym roku, po raz dwudziesty pierwszy, wręczona została najważniejsza literacka nagroda w Polsce, od ponad dwóch dekad promująca polską literaturę współczesną. Finalistami zostało 7 autorów z 20 nominowanych, a spośród nich pierwszego października wyłoniono zwycięzcę, dla którego przeznaczona jest statuetka i sto tysięcy złotych nagrody. Nominowane dzieła to dwie powieści („Serce” Radki Franczak oraz „Las nie uprzedza” Krzysztofa Środy), dwa tomy eseistyczne („Dwanaście srok za ogon” Stanisława Łubieńskiego i „Falszerze pieprzu” Moniki Sznajderman), dwa tomy poezji („Włos Bregueta” Jacka Podsiadły i „Paraliż przysenny” Genowefy Jakubowskiej - Fijałkowskiej) oraz

jeden – zwycięski! – reportaż Cezarego Łazarewicza pod tytułem „Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyska” traktujący o jednej z najgłośniejszych zbrodni lat 80. w Polsce, jej przebiegu, manipulacji służącej zatuszowaniu sprawy i uniewinnieniu sprawców, a także o ogólnej względności prawdy i walce o sprawiedliwość z gigantem, jakim był wówczas aparat komunistycznej władzy. Praca Łazarewicza została uznana przez jury za naprawdę rzetelną i dobrze opracowaną, autor zawarł w swym dziele fakty, zdarzenia, zeznania świadków oraz sanitariuszy, dużą ilość archiwalnych zdjęć, świadectwa kolegów Grzegorza ze szkoły dotyczących jego życia oraz wiersze i zapiski maturzysty.

Decyzję o nagrodzeniu danego dzieła wydaje jury, ale warto także zwrócić uwagę na pozycję, która podbiła w tym roku serca czytelników,

mianowicie pracę Stanisława Łubieńskiego, dla którego ornitologia stała się również inspiracją do rozwijania własnych zainteresowań w stronę literatury i sztuki. Jest to ujmujący i barwny tekst nie tylko o ptakach i wszystkim, co się z nimi wiąże, ale także o tym, iż warto czasami spojrzeć w górę, by pośród szarości codziennego życia dostrzec piękno natury i jej urzekający spokój. Książka fascynuje mnogością barw i dźwięków przekazywanych czytelnikowi i prowokuje do zwrócenia uwagi na rzeczy drobne, można powiedzieć, nic nieznaczące, by odnaleźć w nich zupełnie nowy wymiar przyjemności.

Wszystkie dzieła nominowane w tym roku są bez wątplenia warte uwagi i serdecznie zachęcam zainteresowanych do bliższego zapoznania się choć z częścią tych pozycji.



### „Twój Vincent”

6 października bieżącego roku w Polsce odbyła się premiera polsko-brytyjskiego filmu pt. „Twój Vincent”. Oczywiście, jako wierna fanka twórczości van Gogha, nie mogłam tego przegapić. Poszłam do kina z dużymi oczekiwaniami i muszę przyznać, że ani trochę się nie zawiodłam.

Ekranizacja przedstawia wydarzenia po śmierci wielkiego artysty. Poznajemy postać Armanda Roulina - syna przyjaciela Vincenta - który ma za zadanie dostarczyć list napisany przez van Gogha przed śmiercią do brata. W trakcie swej podróży dowiaduje się, że brat malarza również nie żyje, jednak Armand uważa, że pismo powinno trafić w ręce osoby, która była artyście bliska. Z tego powodu wyrusza w dalszą drogę śladami van Gogha.

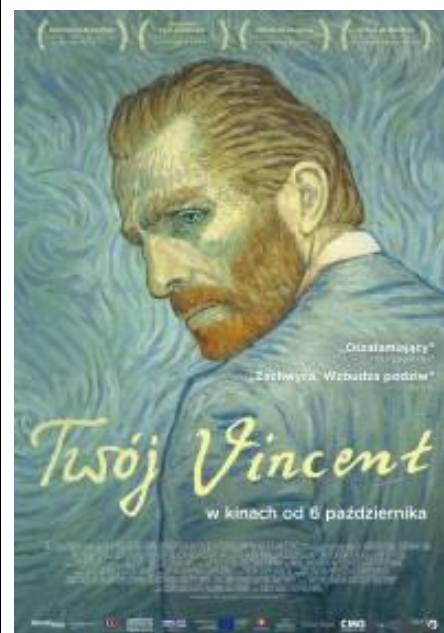
„Twój Vincent” to swoiste badanie tajemniczych okoliczności śmierci malarza – teorii jest niemało i trudno wydedukować, czy któraś z nich jest właściwa. Jednak oprócz tego jest to także historia o życiu samotnego, nierozumianego przez otoczenie i niedocenianego malarza. Vincent van Gogh to postać

tajemnicza, w filmie przedstawiono go jako wrażliwego introwertyka, który stroni od głośnych przyjęć, nie radzi sobie w kontaktach z kobietami i nie potrafi przeciwstawić się innym. Widz obserwuje również postępującą chorobę psychiczną artysty, która finalnie prowadzi do wielkiego nieszczęścia.

Moim zdaniem, tę produkcję można nazwać współczesnym dziełem sztuki. Jest to film animowany, który powstał z wielu ręcznie namalowanych obrazów. Nad tym efektem pracował zespół 125 malarzy z różnych krajów, a wynik tej współpracy robi ogromne wrażenie. W polskiej wersji filmu bohaterów dubbingują doskonali aktorzy, wśród których są m. in. Jerzy Stuhr czy Danuta Stenka. Całość doskonale uzupełniają piękna muzyka Clinta Mansella.

Film „Twój Vincent” warto zobaczyć choćby dla samego aspektu wizualnego, choć oczywiście to nie jest jego jedyna zaleta. Ekranizacja, w trakcie godziny i trzydziestu pięciu minut, jest w stanie obudzić w widzu całą gamę emocji, a także skłonić do refleksji. Ja wyszłam z kina do głębi poruszona obrazem samotnego, wrażliwego artysty, który w nikim nie odnalazł zrozumienia.

Film zobaczyłam 12 października i od tamtego czasu nie było dnia, w którym bym o nim nie pomyślała. Mam wrażenie, że zostanie w mojej pamięci znacznie dłużej, więc film „Twój Vincent” polecam gorąco nie tylko fanom van Gogha czy koneserom kinematografii, ale także tym, którzy potrafią docenić dzieła wzbudzające w odbiorcy różnorakie doznania oraz takie, które wyrują się w jego pamięci i będą go co jakiś czas "nękać" powracającymi myślami.



<http://1.fwcdn.pl/po/82/07/698207/7799420.6.jpg>

---

---

**Weronika Sobczak 1E**

---

---

### Wojna domowa

Rodzice - punkt centralny naszego życia. Od narodzin uwielbiamy ich, kochamy i bezgranicznie im ufamy, a oni obdarzają nas wzajemnością. Nadchodzi jednak czas, gdy zaczynamy się od nich powoli oddalać. Świat rówieśników staje się dla nas jedyną drogą. To obietnic trzymać się ze „starymi”. Koleżanki pukają się w czoło i nazywają cię niecenzuralnie, gdy mówisz im, że mama jest twoją najlepszą przyjaciółką i powierniczką tajemnic. I tylko „frajer” trzyma się

tatusia. Pod taką presją zaczyna się okres buntu i coraz częściej zadajesz sobie pytanie - czy rodzice są twoimi wrogami? Nie ufają, ciągle kontrolują, szpiegują, a w domu same zakazy i nakazy. Krytykują strój, dobór towarzystwa, naszego chłopaka/dziewczynę. Odnosimy wrażenie, że nie mamy żadnego punktu stycznego, nasze zdania na każdy temat są odmienne. Ale czy to prawda? Może jednak w głębi serca wiemy, że nie. Bo czyż kontrola nie wynika z troski, wszak jak wiele głupstw popełniamy i szybko zaczynamy ich

żałować. Chęć chronienia nas pcha czasem rodziców do wścibstwa, a im bardziej zmieniamy nasze codzienne nawyki, ukrywamy to, gdzie i z kim chodzimy, tym większy ogień podejrzliwości płonie w ich głowach.

Zakazy zaś, zdaniem rodziców, chronią nas przed popełnieniem błędów, których skutki mogą nas ścigać do końca życia. Wieczne gderanie „ucz się, ucz” jest troską o to, by w przyszłości nie być skazanym na margines społeczny i walkę o byt od pierwszego do pierwszego. Rodzice chcą, by dzięki

nauce i ambicji świat stał dla nas otworem, a spełnienie marzeń było łatwiejsze. Pewnie znajdą się tacy, którzy zarzucą mi bycie córeczką mamusi, ale myślą się. Los zesłał na mnie i moją rodzinę wiele prób i trudności i to one pozwoliły mi dostrzec, że najlepiej zaakceptować naszych rodziców takimi, jakimi są, tak jak i oni akceptują nas. Wybaczają kłamstewka, humorki i pomagają podnieść się po potknięciach, trwają przy nas w najtrudniejszych momentach. Oni, tak jak my, mają złe dni, a stres zbierany i kumulowany czasem wylewa się w rodzinnych sprzeczkach. I choć każda rodzina jest inna, to należy pamiętać, że to jest jedyna wartość, o którą należy dbać mimo wszystko. Starajmy się rozumieć rodziców, tak jak sami chcemy być rozumiani. Mówmy, gdy nas pytają, a oni zawsze znajdą czas, by nas wysłuchać i porozmawiać. Jeśli ustalimy z nimi jakieś zasady, starajmy się ich przestrzegać, bo czasem

przyjdzie nam wziąć odpowiedzialność za ich złamanie, a oni nie zawsze będą mogli uchronić nas przed konsekwencjami.

Trudno być nastolatkiem, ale myślę, że jeszcze trudniej być rodzicem takiego nastolatka. Dobrym rozwiązaniem będzie traktowanie

rodziców tak, jak byśmy sami chcieli być traktowani. Na pewno nie wszyscy się ze mną zgodzą, ale szczerść, wzajemny szacunek i miłość są gwarantem dobrych relacji ze „staruszkami”.

PS. Widzę już minę mojej 36-letniej mamy na słowo staruszka. :)



<http://natemat.pl/133877,staruszka-modelka-w-kampanii-polskiej-marki-bohoboco-piekne>

## Milena Skalska 2C

### Poszukiwani SuperW!

Ty też możesz zostać polskim Superbohaterem! Szlachetna Paczka i Akademia Przyszłości to dwie wspaniałe akcje społeczne powstałe z inicjatywy Stowarzyszenia Wiosna, które od 2001 roku zmienia serca i życie Polaków.

Wolontariusze Akademii Przyszłości pracują przez cały rok z dziećmi, pomagając im w osiągnięciu lepszych wyników w nauce oraz poznawaniu ich mocnych stron. Szlachetna Paczka propaguje natomiast ideę mądrej pomocy. Skupia się ona nie tylko na pomocy materialnej, ale przede wszystkim na pracy z rodziną po to, aby dać jej nadzieję na wyjście z trudnej sytuacji życiowej. Bycie wolontariuszem w Szlachetnej Paczce wiąże się z niesieniem dobra i otwartością na drugiego człowieka. W Projekcie każdy jest ważny, dlatego obie strony zyskują. Szlachetna Paczka gwarantuje wolontariuszom poprawienie umiejętności społeczno-biznesowych, które są cenione na rynku pracy.

W tym roku Szlachetna Paczka jest organizowana w Radomiu po raz 6! Aby pomóc wszystkim rodzinom, potrzebna jest odpowiednia liczba wolontariuszy. W Radomiu drużyna Szlachetnej paczki działa w trzech Rejonach: Śródmieście, Północ i Glinice. Dodatkowo poszukujemy wolontariuszy w okolicznym Jedlińsku i Wolanowie. Na chwilę obecną najwięcej brakuje ich w Rejonie Radom Północ i Radom Glinice.

**Lubie ludzi**  
szlachetna PACZKA

**#GRZEJEMY NA IDEALACH**

**MAM WPŁYW**

**LUBIE LUDZI!** to nasz styl życia

**poszerzenie horyzontów**

**NIE MA, ŻE SIĘ NIE DA!**

**WYZWANIE IDEALY KOMPETENCJE**

**DRUŻYNA** motywacja do rozwoju

**WIECEJ SZCZESCIA JEST W DAWANIU NIŻ W BRANIU!**

**WPŁYW // ROZWÓJ // LUDZIE**  
Zostań SuperW Wolontariuszem Paczki lub Akademii

[www.superw.pl](http://www.superw.pl)

AKADEMIA PRZYSZŁOŚCI od 2001 r.

<http://www.dabrowatar.pl/szlachetna-paczka-wolontariusze-poszukiwani>



Nie czekaj! Zgłoś się i pokaż, że robisz niesamowite rzeczy! Jak to zrobić?

1. Wejdź na stronę [www.superw.pl](http://www.superw.pl).
2. Wypełnij formularz.
3. Poczekaj na kontakt ze strony Lidera Rejonu.
4. Przejdź szkolenie i działaj!

\*Na zgłoszenia czekamy do końca października, liczba miejsc ograniczona.

---

---

## Jan Urbańczyk 2C

---

---

### Upadłość Matrasa i widmo upadku czytelnictwa

Ostatnio naprawdę dużo mówi się o cyfryzacji, a co za tym idzie kryzysie czytelnictwa, spadającej popularności książek i zbliżającym się końcu ery druku, który padnie potężnym cieniem na wszelki związek z tym biznes. Coraz więcej dziennikarzy spekuluje o niedługim zniknięciu tak czasopism, jak i lektur z półek księgarń, a nawet i domów, zastąpionych przez poręczniejsze, wygodniejsze, niezajmujące niemalże miejsca i ekologiczne w użyciu czytniki ebooków i same ebooki. Ludzie prasy mówią o tym, jak te drugie wyprą swoich przodków z domów i sklepów, co zwali z nóg nawet te najsilniejsze księgarnie – jednak problem jest dużo mniej złożony i nam bliższy: po prostu nie czytamy, a rynek księgarski już się wali.

Oto swą upadłość ogłosił drugi z kolosów polskiego rynku księgarskiego – Matras. Od długiego czasu spółka kierująca siecią borykała się z dużymi kłopotami finansowymi: rozbudowana sieć przynosiła głównie straty, w miarę aprowizacji długi rosły, pojawiali się kolejni wierzyciele, a sklepy zostały przywiedzione na skraj upadku. Na początku tego roku spółka otrzymała ochronę państwową, wstrzymano wszystkie egzekucje i pozwolono zarządowi zadziałać, by

zminimalizować straty z sieci (wdrożono postępowanie sanacyjne). Niestety, zabieg nie udał się – pomimo likwidacji dużej części lokali i zmniejszenia asortymentu, Matras osuwał się w przepaść. Lato przyniosło zastój i jeszcze większe straty idące każdego miesiąca w miliony złotych; zarząd dał za wygraną, nie mając środków i nie widząc sensu dalszej walki z nieuchronnym upadkiem. W sądzie, za zgodą akcjonariuszy i wierzycieli, umorzono postępowanie sanacyjne, a firmę czeka upadłość, jednak nie wiadomo, czy i tu odniesie sukces, bo – jak szacują biegli – proces ten pochłonie około 7 milionów, a z pozostałych zabezpieczeń i własności Matras uzbiera nie więcej niż połowę tej sumy; a trzeba wiedzieć, że długi spółki wynoszą niemalże 110 milionów złotych – nie licząc tych w zakupionych lub przechowywanych z gwarancją pokrycia kosztów książek, których sieć do tej pory nie zwróciła wydawcom.

Co z pewnością uszło uwadze większości klientów niedawno zachwiał się też drugi kolos w świecie książek – spółka kierująca siecią Empik także popadła w tarapaty: namnażające się długi zmusiły ją do odsprzedania sklepów Smyk i należących do niej szkół językowych rozlokowanych w całej Polsce. Te zabiegi pozwoliły z góry popatrzeć na upadającego konkurenta.

Prosta jest przyczyna tego

kryzysu – jak wykazują badania, czytelnictwo w Polsce jest w powijakach; w przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową ankietach aż 63% badanych przyznało, że w ciągu ostatniego roku nie przeczytało żadnej książki! Ponad połowa nie była skłonna przejrzeć dłuższego artykułu w gazecie, a aż 41% ankietowanych stwierdziło, że na swoich półkach nie posiada niczego poza niezbędnymi w pracy i szkole podręcznikami (wyniki z roku 2016), a wyniki tych badań z roku na rok stają się coraz gorsze – te same pytania zadane cztery lata temu dały czytającym w niemal każdej kategorii o 10% lepsze wyniki. Obroty księgarń stacjonarnych na pewno okroiły też w dużej mierze sklepy internetowe oferujące dużo przystępniejsze ceny – a to w przypadku książek na polskim rynku jest bardzo kuszące dla potencjalnych kupujących.

Teraz Matras stara się wyprzedać pozostały asortyment – w drugim tygodniu października ruszyła 50-cio procentowa wyprzedaż na pozostałe na półkach książki i artykuły biurowe, co doprowadziło niemalże do opustoszenia półek; na pewno można tam coś jeszcze zdobyć, jednak zapewniam, że po najpopularniejszych tytułach nie został żaden ślad. Tak więc radzę wybrać się do księgarni i złowić coś z pozostałych książek, nim będzie za późno.

---

---

## Dawid Bednarczyk 3C

---

---

### Początki bywają... dosyć łatwe

We wrześniu nasza szkoła podpisała porozumienie z radomskim oddziałem Związku Strzeleckiego. Z tej

okazji mógłbym opisać historię „Strzelca”, jego początki i wojenne perypetie, jednak uważam, że taką wiedzę można zdobyć z wielu źródeł

dostępnych w Internecie czy książkach. Przybliżę ZS od jego ciekawszej strony, o którą każdy zainteresowany chciałby zapytać, ale

nie wie kogo. Przychodzę więc z pomocą i opiszę organizację „od środka”, a także przybliżę informacje o tym, jak zacząć działać w swoim oddziale, aby nie być tylko przypadkowym członkiem, a kimś znanym i lubianym. Skupię się na starcie w strukturach strzeleckich.

Zacząć można właściwie od zaraz (bez względu na płeć), wystarczy wysłać mail bądź wykonać telefon podany na stronie i czekać na odpowiedź. Zostaniesz skierowany do konkretnego oddziału, który znajduje się w niemal każdym mieście, otrzymasz informacje na temat daty, godziny i miejsca najbliższej zbiórki.

Przyszedłeś na nią, ale przecież nie znasz nikogo. To właśnie teraz zaczyna się Twoja droga do zaistnienia wśród reszty, często bardziej doświadczonych strzelców. Nie bój się przedstawić, podać ręki, porozmawiać, zapytać o to, co interesuje Cię najbardziej. Na pewno z chęcią podzielią się z Tobą informacjami, poza tym to dobry sposób na nawiązanie nowych kontaktów, a czasem nawet dłuższych znajomości. Dobrze jest także



organizacji to chęć poznawania, nie możesz też bać się wyzwań, ponieważ cała Twoja działalność będzie opierać się właśnie o poznawanie nowego i wyzwania stawiane Ci przez dowódców. Moje własne doświadczenie dowodzi, że to, przed czym wzbraniał się przez cały czas, okazuje się całkiem ciekawym zajęciem. Mówię tu o pełnieniu funkcji członka pocztu sztandarowego. Zawsze odmawiałem uczestniczenia w tej aktywności, ale pewnego dnia

kandydatów do przyrzeczenia. Stres spowodowany był obecnością nie tylko rodzin prowadzonych przez mnie mężczyzn, mojego oddziału, jego dowódcy, ale także Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, z którym chwilę wcześniej odbyłem rozmowę i szkolenie w posługiwaniu się sztandarem. To była jedna z najbardziej stresujących rzeczy w moim niedługim jeszcze życiu. Okazało się, że z tego chcę być znany w swoim oddziale, odkryłem w tym swoje miejsce (kiedy odchodziłem ze Związku najbardziej było mi szkoda właśnie pocztu, do którego zdążyłem się przywiązać).

Ważną rzeczą jest nawet wykonywać podczas pierwszej zbiórki wszystkie rozkazy, przyglądaj się innym i rób to, co oni (to najlepszy sposób na przyswojenie musztry, o której opowiem w następnym numerze). Nie jest tajemnicą, że początkowo nie będziesz wzorem postawy „bacność”, ale nikt na pewno nie będzie zwracał uwagi na niedociągnięcia, dowódcy będą raczej zadowoleni z Twojej aktywnej postawy.

Czy, będąc przedstawicielką płci pięknej, będę traktowana ulgowo? Związek Strzelecki tworzony jest na wzór wojskowy. Liczyć możesz jedynie na niższe progi w profilaktycznych testach sprawnościowych (tak, jak na w-f). Co do reszty – wszyscy traktowani są jednakowo. Prawa i obowiązki nie zmieniają się w zależności od tego, czy jesteś kobietą, czy mężczyzną. Jeśli więc będziesz zaznaczać przy każdym rozkazie, że jesteś przecież dziewczyną



przeczytać kilka artykułów o Związku, odwiedzić stronę, przyswoić założenia organizacji. Ta wiedza niechybnie przyda Ci się w przyszłości. Dzięki niej zauważy Cię kadra i uzna za osobę poważnie myślącą o przyłączeniu się do „Strzelca”.

Najważniejsze w byciu członkiem

podczas przyrzeczenia strzeleckiego w Mniowie zostałem postawiony przed faktem dokonany. Otrzymałem rozkaz wzięcia sztandaru na własne barki (wcześniej wystrzegalem się nawet bycia skrzydłowym, którego rola notabene jest bardzo ograniczona) i poprowadzenia tamtejszych

i przysługuje ci więcej praw i lepsze traktowanie, to prędzej czy później zostaniesz usunięta ze „Strzelca” za niesubordynację.

Jeśli wkraczasz do Związku z zapleczem własnych doświadczeń, certyfikatów, uczestniczyłeś w różnych organizacjach tego typu, nie bój się tego zaznaczyć, pokazać, co potrafisz. Masz certyfikat pierwszej pomocy cywilnej lub wojskowej z poprzedniego stowarzyszenia? Pochwal się (oczywiście nie wywyższaj ponad innych), zaproponuj ewentualny wykład w przyszłości, możliwość zostania oddziałowym medykiem. Twoje umiejętności są naprawdę mile widziane.

Podczas angażowania się w Związku maksymalnie i respektowania jego zasad, nie zapominaj o swojej indywidualności. Co prawda, podczas zbiórek, taktyk czy musztry nie ma na nią miejsca, gdyż musisz wykonywać rozkazy i stosować się do sztywnych zasad danego zagadnienia, ale podczas marszów i zbiórek terenowych, kiedy wieczorem następuje ogłoszenie końca zbiórki, Twój przełożony staje się dla Ciebie kolegą, z którym możesz rozmawiać na tematy prywatne, opowiadać o ostatnich wypadach za miasto czy na przykład o nowym filmie bądź grze. To wtedy właśnie poznajesz swoich przełożonych czy później podwładnych od drugiej, nieznanej

jeszcze strony. Nie bądź zamkniętą księgą, gdyż w społeczeństwie odbierany jesteś jako ten, do którego podchodzi się z bardzo ograniczonym zaufaniem.

Stosując się do podanych przykładów, możesz zaistnieć w Związku Strzeleckim już od pierwszej zbiórki, będąc po prostu sobą. „Strzelec” jest ciekawym sposobem na zagospodarowanie wolnego, weekendowego czasu, poznanie nowych ludzi, nauczenie się kilku przydatnych rzeczy. Jak mówi hasło promocyjne ZSu: WYJDŹ Z DOMU. ZOSTAŃ STRZELCEM.

ŹRÓDŁO ZDJĘĆ:

<https://www.facebook.com/Zwi%C4%85zek-Strzelecki-oddzia%C5%82-Radom-im-mjr-Micha%C5%82a-Brz%C4%99ka-Osi%C5%84skiego-1729356574059580/>

